Nro 225.

KURJER POLSKI

Warszawa
Niedziela dnia 25 Lipca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

Ubodzy do domu przytułku i pracy przyjmowani, przychodzą zwykle w najgorszéj odzieży, czasem bez żadnéj bielizny i bez obuwia. W instytucie otrzymują miejscową odzież, którą przy wyjściu z niego tamże pozostawić muszą. Zakład ten nie ma dostatecznych funduszów na to, aby każdemu wychodzącemu ubogiemu odzieży dostarczał; lecz dobroczynność prywatna, mogłaby ten brak zastąpić gdyby, osoby zamożniejsze chciały ofiarować starą odzież i ubuwie wcale już niezdatne dla siebie, na użytek ubogich z domu przytułku i pracy wychodzących; tym sposobem mogłyby się przyczynić do załatwienia piérwszéj potrzeby ubogiego, ułatwiłyby mu znalezienie służby lub zatrudnienia, których dla tego nieraz znaleść nie mogą, że odstręczają od siebie przez odartą i brudną odzież. Jeżeliby tedy dobroczynne osoby chciały dopomódz instytutowi w usiłowaniach jego o zapewnienie sposobu utrzymania włóczęgom i żebrakom, z wdzięcznością przyjmowane będą bąć w samym domu przytułku i pracy, bąć téż w urzędzie municypalnym, wszelka stara odzież i obuwie, któreby dla ubogich ofiarować chciały. — Hr. *Skarbek*.

Dnia wczorajszego zakończył życie professor mineralogji przy uniwersytecie warszawskim, członek tow. p. n. M. A. Pawłowicz. Zgon jego jest istotną stratą dla nauk przyrodzonych w kraju naszym.

Panna Gładkowska występowała wczoraj po raz pierwszy w Teatrze narodowym w operze Paera *Aniela*. Publiczność przyjęła poczynającą artystkę z zasłużemi oklaskami.

W Kielcach d. 3 b. m. pochowano zwłoki ś. p. Jana Nalepińskiego urzędnika Kommissji Wojew. Krakowskiego, kawalera orderu S. Stanisława. Koledzy i przyjaciele zmarłego ubiegali się w oddaniu przynależnych pochwał nieboszczykowi zasłużonemu na usługach krajowych. Prezydent miasta Kielc Niewiadomski i W. Wojcikowski skreślili obraz życia Jana Nalepińskiego, w kościele katedralnym JX. Majerczak magister alexandrowskiego uniwersytetu przemówił religijnie do obecnych, nad grobem zaś gdzie wszyscy byli zgromadzeni urzędnicy, podziękował czyniącym ostatnią posługę nadrachmistrz Antoni Głogier.

(A. n.) — *O potrzebie i korzyści używania krajowców przy naszych rękodzielniczych warsztatach.* — Jużeśmy się przekonali nareszcie o téj prawdzie, że z obudzonym handlem, z zakwitnieniem przemysłu, i z zaprowadzeniem przerozmaitych rękodzielniczych zakładów, każdy naród zyskuje towarzyskie swobody, i szczęście, a z udoskonalaniem moralnego życia, obok nich, dostępuje rzetelnego swojego bogactwa, i osięga najwyższy stopień godności ludzkiéj. Swiadczą o tém, jakby z ziemi nagle powstałe, rozliczne instytucje, i zakłady — świadczą tylo-rodzajowe fabryki, i rękodzielnie — świadczy nakonicc ów ruch, i czynne, ożywione zatrudnienie rąk miljonowych.

Po tylu burzach i okropnościach.... na widok tak miły, cieszy się serdecznie każdy prawy Polak: a jeżeli czego więcéj jeszcze życzyć sobie może, to zapewne nasamprzód niczego innego, jak tylko ażeby *teraźniejszość przemysłowa*, ciągle i bujnie, owocowo odradzała się w *przyszłości wnuków jego*. Znarodowienie więc tych źródeł szczęścia, tak, ażeby one niejako z ducha naszego wypływały, byłoby zapewne najpewniejszą rękojmią niczém niezachwianego ich bytu.

Rozważając myśl takową, stawają mi mimowolnie przed oczy rozliczne nasze rękodzielnicze zakłady. Lecz o ile mi przyjemnie widzieć, że one na polskiéj kwitną ziemi, o tyle przykro uważać, że ściśle biorąc, *mniéj one są polskie*. Powiedziałbym raczéj, że to są *osady niemieckich przychodniów*, których (pozwólmy) rozmaite zdarzenia, albo wywołać z kraju naszego mogą — albo którzy tylko mniéj lub więcéj szczerze, przywięzują się do téj *nowéj ojczyzny*, którą sobie za *chlebem wędrujący* obrać zmuszeni byli.

Ducha przemysłowéj narodowości, (tak jak każdéj innéj) tylko zrodzony na swéj niwie, własném powietrzem oddychający ziomek każdego narodu w swoich piersiach żywi.

W takim więc stanie rzeczy, dla nas pragnących wiecznego zachowania bogatych korzyści przemysłu, pozostają tylko dwa środki. Piérwszy ile być może nastręczać takie okoliczności przychodniom, któreby ich raz na zawsze, *szczerze*, i *nierozdzielnie*, przywięzywały do naszego narodu, — i jeżeli już nie ich — to dzieci ich czyniły Polakami — a przez to zyska i ludność nasza. Drugi ażeby jak najwięcéj sposobić młodych krajowców przy rozliczno-rodzajowych warsztatach na przyszłych rękodzielników. Ztąd odniesiemy *najprzód* tę korzyść, że w skutku takowego postępowania upowszechni się większa znajomość rzeczy pomiędzy ludem, *powtóre* działać to będzie na sposób życia naszéj teraźniejszéj najniższéj klassy — *potrzecie* obudzi to w najliczniejszych mieszkańcach naszych, w tym martwym u nas organie narodu, chęć do podobnych zatrudnień — *poczwarte* nastąpi ztąd zrodzenie się *naszego własnego* pośredniczego rękodzielniczego stanu — *po piąte* osiągniemy ustalenie i wieczne przechowanie dziś zakwitnionego przemysłu — nakońcu *po szóste* upokorzy to przybywających zagranicznych robotników, którzy mniemając, że są *jedynemi*, których potrzebować muszą właściciele rękodzielni, albo wymagają zbyt wielkich nagród, albo niejako z łaski pracują.

Co do drugiego środka, ile mi wiadomo najpiérwszy przed wszystkiemi, troskliwy o dobro własnéj ziemi, z istotnym prawdziwego obywatelstwa zapałem, wziął się *W. Józef Paschalis Jakubowicz*, właściciel rękodzielni wyrobów bawełnianych w Lipkowie. W ciągu kilkoletniego bytu tejże rękodzielni, kształciło się przy jéj szkolnych warsztatach, kilkudziesiąt krajowców, którzy już to na czeladników wspomnionéj rękodzielni wyzwolonemi zostali, już rozpoczęte zatrudnienia, u obcych warsztatów przyjęli. W tych dniach właśnie dowiadujemy się, że *dwudziestu sześciu krajowców* z rękodzielni Lipkowskiéj zapisało się w gospodzie właściwéj, jako chłopcy; aby po przeznaczonym upływie czasu, mogli być wyzwolonemi na czeladź, a następnie na majstrów. Jakże miło zaiste patrzeć na tę gorliwość Rodacką. Tym więcéj ona zasługiwać będzie na wieniec obywatelski, im więcéj nie będzie się zrażała żadnemi niedogodnościami, im więcéj samą posługę ojczystą mieć będzie na celu.

Mniemamy, że piękny przykład Wgo właściciela wspomnionéj rękodzielni, nie zostanie bez naśladowania: a to tym bardziéj, że młodzież nasza nietylko w zdolnościach wyrównywa cudzoziemskim robotnikom, ale nieraz ich przewyższa. O tém z zadowoleniem przekonała się rękodzielnia Lipkowska, — zdarzało się bowiem często, że sztuka roboty małego *chłopca* wyrównywała w dobroci takiejże pracy już *czeladnika* zagranicznego.

Przyjechali do Warszawy. — Stawińska Róża ob. z Slonima z Rossji 1291 N. Swiat; Kwiatkowski Jan

1380 Marszałkowska; Krzywicki Ludwik 414 Krak. Przedm.; Muszyńska Joanna hr. z Brześcia 476 N. Senatorska; Pawłowski Fran. biskup 368 Kr. Przed. Wilczyński Kajetan z Grajewa 613 Wierzbowa; Mopkowski Kaźmiérz 625 Kozia; Sadowski Maciej rejent 500 Podwal; Chełmiński Roman 585 Długa; Hołowin Mikołaj radca stanu 570 Długa; Skorupka Jan 603 Bielańska; Fontanna Julja 595 Krak. Przedm.; Szymanowski Hilary ob. 1391 Marszał.; Zabiełło Juljan 1064 Król.; Suchodolski Franciszek z Wilczysk 965 Graniczna; Skrzyński Wincenty z Miedzechowa 1064 Królew.; Bogusławski Antoni 551 Długa; Glinka Józef tamże; Kretkowski jenerał 572 Długa; Szamota Wojciech 584 Długa; Uszyński Felix 585 Długa; Ziołkowski Józef 603 Bielańska; Małachowski Kaźmiérz były jenerał 477 Senatorska; Oborski Jan z Siennicy 2673 Bedn.; Sokolnicki Michał 476 Senator.; Dowgiełło Juljan ob. 2680 Bednarska.

Dziś zrana ciepła stopni 14. — Wczoraj w połud. 21.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Szukaj a znajdziesz, Wet za wet, i Co głowa to rozum.

Wiadomości Zagraniczne.

Pszczoła Wołoska donosi, że Giurgewo przybiera coraz porządniejszą postać, kazano stawiać port, zamieniono meczet na kościół grecki S. Mikołaja. Toż samo w Brailowie, gdzie dawny meczet nazwany cerkwią S. Michała.

Gazeta hamburska donosi, że w Czechach odbędzie się wkrótce kongres, na którym rozstrzygnione będą losy Grecji i Algiéru.

Rządca Zjednoczonych krajów Ameryki północnéj mianował P. Randolf posłem przy dworze rossyjskim.

Dnia 4 lipca zatonął na Dunaju okręt, na którym się znajdowało blisko 200 pobożnych ludzi, wracających z cudownego miejsca w Mariazell; na szczęście działo się to przy moście, tak, iż wielu można było wyratować; wszelako brakowało 30 ludzi.

Wszystkie kraje południowo-amerykańskie, oprócz Kolumbji używają teraz pokoju. Jenerał Bravo przywrócił spokojność w południowym Mexyku, a pogłoska o nowéj wyprawie Hiszpanów dopomogła rządowi mexykańskiemu w ustaleniu porządku. Rzeczypospolite Peru i Boliwja chwyciły się mądrzejszéj polityki handlowéj niż dawniéj, i za małą opłatą dozwoliły przywozu towarów zagranicznych. Wszystkie inne Rzeczypospolite południowo-amerykańskie urządzają się na ogromnych przestrzeniach swoich. Tylko Kolumbja, która zdawała się być najpotężniéjszą, niemal w posadzie swojéj wstrząsła się. Wygnanie wicerządzcy Santandera i rozstrzelanie jenerała Cordova przez jenerała Paez nie uszło bezkarnie, a kiedy Paezowi pogwałcenie praw konstytucyjnych przebaczono, wywzajemnił się Boliwarowi zdradą, i oderwał Wenezuelę od Rzeczypospolitéj. Zasługi Boliwara dla wolności nie pójdą w zapomnienie, ale późniéjsze jego błędy muszą być wielkie. Naród nie mógłby do tego stopnia niesprzyjać swemu największemu dobroczyńcy.

Czytamy w jednym dzienniku paryzkim następującą wiadomość o burzy, która w zatoce Sidi Ferruch o mało się nie zniszczyła całéj flotty francuzkiéj, wysłanéj przeciw Algiérowi: Wojsko miało jeszcze na 3 dni żywności, a burza coraz bardziéj się wzmagała. Wiatr pędził okręty gwałtownie ku brzegom; flotta była w niebezpieczeństwie, ale urzędnicy administracji na pokładach będący myśleli tylko, jakim sposobem dostawić żywności wojsku lądowemu. Nakoniec kazał jeneralny intendent rzucić w morze 150 pak z żywnością, beczki z winem i wódką w nadziei, że bałwany morskie na brzeg je wyrzucą. W istocie paki i beczki dostały się szczęśliwie do brzegu, gdzie żołnierze schwytali je i złożyli w magazynie. Tylko kilka pak zamokło w tém szczególném wyładowaniu.

Dnia 30 czerwca zabrali Francuzi Algiérczykom 25 dział wałowych i wzięli 10,000 ludzi do niewoli. Gdy się wojsko zbliżało do letniego domu konsula, całe zabudowanie wyleciało w powietrze. Bej tunetański przysłał do amirała Duperré 2 okręty i ofiarował mu

swoje usługi. Dnia 4 lipca pękło na okręcie tego admirała działo i zabiło 10 ludzi, a kilkunastu raniło.

Tahir pasza popłynął nagłe z Tulonu na swojéj tureckiéj fregacie d. 6 lipca; niewiadomo, co go do tego spowodowało. Domyślają się, że popłynął pod Algiér, ażeby zabrać na swoją fregattę znakomitszych Turków, którzyby chcieli służyć w wojsku tureckiém.

Przez telegraf posłano z Tulonu rozkaz, ażeby rezerwa, która niedawno popłynęła, na dawne stanowisko powróciła.

Słychać, że jenerał Bourmont i admirał Duperré zostali marszałkami państwa.

Xiążę Paweł Demidow posłał francuzkiemu ministrowi spraw wewnętrznych 10,000 fr. na wsparcie wdów i sierot pozostałych po poległych pod Algiérem Francuzów.

Dziennik Universel donosząc o poddaniu się Algiéru, dodaje: "Czego cztérech królów nie mogło dokonać, to my dokonali. Pomściliśmy krzywdy, wyrządzone nam i dwudziestu innym narodom. Oswobodziliśmy morza, znieśliśmy ohydne haracze. Odtąd nie będzie już chrześcjańskich niewolników, ani zuchwali rozbójnicy morscy nie będą ścigali europejskich okrętów aż do naszych portów. Morze śródziemne będzie na przyszłość wolne i dla wszystkich bezpieczne. Chrześcjański król pomścił honor chrześcjaństwa. Upokarza się barbarzyniec; niech się dowié, co znaczy gniéw króla Francji; wnet uwiadomi go postanowienie wydane z S. Cloud, czy będzie jeszcze na świecie Dej algiérski, i czy Algiér ma się liczyć do państw udzielnych.,,

---

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616